POLAK PATRYOTA

DZIEŁO PERYODYCZNE

PRZEZ

TOWARZYSTWO UCZONYCH.

NA ROK 1785.

Całego Dzieła Część piętnasta

NA DZIEN I. AUGUSTA.

TOM III.

Nakładem Towarzystwa

W WARSZAWIE.

POLAK PATRYOTA.

Rozwiązanie polityczney Kwestyi: czyli Woysko, czyli Prawa, Kraiowi są potrzebnieysze?

JEżeli się damy uwieść pamiętnym słowom, ktore niegdyś wyrzekł w Rzymskim Senacie *Cycero*, ow Wielki Krasomowca, *cedant arma togæ*, sprzeczka rozwiąże się na stronę Praw, bo większą onych potrzebę nad oręż zalecaią; lecz ieżeli nie przychylaiąc się do wyrazu Rzymianina zasadzaiącego mysl swoią na powadze Konsulatu swego, uważemy co dało początek naysławniey-

szym na świecie Mocarstwom, w ten czas zgodziemy się łatwo na to, że oręż rozprzestrzenił ie, do wysokiey przyprowadził potęgi, i zachował; przeciwnie zaś, że te same Państwa zostały albo z gruntu wywrocone, albo nadszarpane, zniknękły z Teatru wielkiego świata wtedy, gdy mimo mnostwa Praw w nich uchwalonych, mimo surowości Policyi tam zachowywaney, odwaga oraz męstwo Poddanych począwszy stygnąć, chęć i ochota do zabaw Rycerskich ustawała, i gdy woleli zasypiać w słodyczy pokoiu, zaszczycać się Traktatami, obszernością swych Prowincyi, i wielkością swey reputacyi, niż słuchać dźwięku i szelestu broni, i przygotowanemi bydź do boiu i obrony siebie przez oręż.

Czytaymy Historyą Narodu Polskiego, a przekonywać nas będzie o prawdzie, że oręż przyprowadził Oyczyznę naszą do iey niegdyś wielkości, i tę przez wiele wiekow zachował; przeciwnie zaś, zastanow-

my się nad niedawnym teyże Oyczyzny naszey losem, a poznamy tę smutną prawdę, że nayobszernieysze Państwa przy naylepszych Prawach, lecz bez oręża, małemi są, i że Hołdownik zbroyny decyduie los tego, ktoremu hołdować nakazuią Prawa.

Wroćmy się do czasow dawnieyszych. Miał kto pięknieysze, sprawiedliwsze, świętsze Prawa, i w większey liczbie, iako Izraelitowie? Ten lud dosyć maiąc na uprawie gruntow i roli, ktore mu się dostały w podziale, ani zakładaiąc sobie innych zamiarow nad życie spokoyne, bardzo się mało przykładał i ćwiczył w sztuce woienney; zaniedbał robienia orężem, i nigdy nie był Narodem bitnym. Nie byłże przeto prawie zawsze hołdownikiem Sąsiadow swoich? nieraz zaprowadzony w niewolę, nie byłże nakoniec rozpierzchniony po całym świecie? zawsze Narodem zniewieściałym, nie spływaż wzgarda iego aż do dziś dnia na iego potomność?

Od Zydow idźmy do panowania Persow, Grekow i Rzymian. Jakowey przyczynie przypisać mamy ich upadek? Bynaymniey niemieniu światła, ani niedoskonałości Praw. Nigdy Narody nie były łepiey upolerowane, ani miały pięknieyszych Praw, ani w większey liczbie, iako owych czasow, ktore brać możemy za Epokę Państw ich upadku. Politycy tak wnoszą, że umieiętności i wyzwolone sztuki, do ktorych zbytecznie przywiązano się, za sobą ciągnęły zbytki, za zbytkami szła gnusność i prożnowanie; złączone z gnusnością zaufanie w iakimsiś beśpieczeństwie, przywiodło ich nieznacznie do niedbałości ćwiczenia się w orężu; stawszy się przez to zniewieściałemi, i mało przyzwyczaionemi do prac i trudow woiennych, zostali nakoniec na łup wystawieni nieprzyiaciołom bardziey bitnym, niżeli polerownym. Takim sposobem świat widział Persow zwyciężonych i podbitych przez Grekow, Grekow przez Rzymian,

Rzymiany zaś przez Narody, ktore zamiast pięknie brzmiących Praw, miały waleczność, i dobre oręża.

Pomiędzy temi powinniśmy liczyć zacnych Przodkow naszych, ktorych orężowi, męstwu i dzielności Krolestwo Polskie winne iest swoie początki, swoią niegdyś wielkość i powagę, oraz swoią w wielkości trwałość przez dziewięć wiekow. Wszakże im mniey Polak potym był żołnierzem, tym bardziey przestał bydź Polakiem w oczach woiownych Sąsiadow, tym też bardziey zbliżył się do swego upadku. Toż samo mowić można o Państwie Ottomańskim. Oręż go powiększył, a uczyniwszy go postrachem całey prawie ziemi, uczynił go dotąd trwałym. Zdaie się, że sztuka woienna zaniedbana, iest przyczyną, ktorey przypisać należy ostatnie onego zmnieyszenie.

Wnośmy sobie ztąd, iż nayobszernieysze Państwo, attakowane będąc od zazdrosnego Sąsiada, prożno ucieka się acz do ośmiu Woluminow Praw,

lub do swych Traktatow, będąc bez bronnym; niechże ten Narod ma Woysko, to niech będzie ćwiczone w swey sztuce, w ten czas skuteczną znaydzie ucieczkę; oręż go obroni, ten ocali maiątek Poddanych, i zaszczyt całego Narodu. Trzeba więc na to przystać, że broń naylepiey broni Kray, i onego zabeśpiecza całość.

Mowiliśmy za orężem, uczyńmy teraz sprawiedliwość Prawom.

Gdyby Persowie, Grecy i Rzymianie byli, iako niegdyś Egipcyanie, przestrzegali zachowywania w Woysku swym dokładney karności, na łonie nawet pokoiu; gdyby przy rozpostartym świetle, i dobrych Prawach, byli się starali zapobiegać niezgodzie i wnętrznym rozdwoieniom, prożne Sąsiadow byłoby na nich porwanie się.

Rzymianie podbiwszy niezliczone Kraie, zaniedbali ostrości swoiey niegdyś Policyi. Rządcy Prowincyow podbitych myśleli naybardziey o zbogaceniu siebie, a mierząc

odległość swoią od Magistratu, z sposobnością wolnego postępowania, popełniali wszystkie rodzaie zdzierstw, niesprawiedliwości, i gwałtow. Dla utrzymywania się przy swey potędze, ziednali sobie miłość w Woysku, ktorego oddana im była Kommenda, zamrużali oczy na bezrządy Offityerow, dopuszczali nawet prostym żołnierzom wiele zbytkow i wykroczeń. Nastąpiły woyny domowe, Prawa wszelkie będąc w pogardzeniu, mocnieyszy słabszego uciskał, ztąd poszedł upadek Państwa, każdy zdawał się łatwo zezwolić na iego rozszarpanie, aby iuż koniec uczynić bezrządom i niesprawiedliwości.

Powiększenie i zachowanie wielkości Kraiu zawisły od oręża, ale wyznać przytym należy, że niemniey zawisły od Praw. Przodkowie nasi byli bitnemi, ale też poznawali potrzebę Praw, dla zachowania potrzebnego porządku w Kraiach podbitych, i ustanowili ie. Prawa powinną odbieraiąc cześć i u-

szanowanie , zasłaniaią Obywatelow od gwałtowności iednych przeciwko drugim, ubeśpieczaią każdego własność, i spokoyne iey używanie; tak zachęcaią do tey pracy, ktora posilaiąc wszystkie społeczeństwa stany, staie się nayważnieyszą Kraiu sprężyną. Powtarzaymy toż samo inaczey: Prawa zabeśpieczaią każdego własność, to dobro zachęca do pracy, praca wydobywa sposoby chowania Obroniciela, i dostarcza na wydatki woienne, gdy woyna dla obrony Oyczyzny konieczną iest, więc z zachowania Praw, oręż swey nabywa siły.

Prawom winniśmy tę podległość, ktora iest duszą w Woysku, i ktorą widziemy z ukontentowaniem w Reymentach, gdzie ludzie każdego wieku, i każdey kondycyi, posłuszni są rozkazowi iedney osoby. To posłuszeństwo iest posłuszeństwem Prawu, a ten co rozkazuie, rownie podlega Prawom.

Z tego wszystkiego wypływa, że oręż utrzymuie Prawa, Prawa utrzy-

muią oręż, a obydwa utrzymuią Oyczyznę. A zatym między orężem, Prawem, i Oyczyzną naszą, ta iest stosowność, że Woysko potrzebuie Praw, Prawa potrzebuią Woyska, Kray zaś nie obeydzie się bez obydwoch. Mamy obszerne Prowincye, mamy dość i dobrych Praw, aby tylko winne odbierały uszanowanie, ale czego nie mamy? oto, nie mamy dość Woyska, gdy sami przestaliśmy bydź żołnierzami.

Zaszczyt ośmnastego wieku, czyli przykład Oycowskiego rządu nad Poddanemi.

MArgrabia Badeński dał dowod swoiego oświeconego i kochaiącego lud swoy serca, uwalniaiąc go: 1*mo*. Od poddaństwa osobistego, i od wielu podatkow. 2*do*. Od zatrzymywania proporcyonalney kwoty od maiątku, gdy zechcą odmienić mieszkanie, i przenieść tenże

swoy maiątek, wyiąwszy opłatę pod nazwiskiem *boirlas* znany. 3*tio.* Od taxy po dwa złote w podobnymże przypadku. 4*to.* Od opłaty przy wypuszczeniu z poddaństwa. 5*to.* Od nakładu nazwany *de Campagne.* 6*to.* Od opłaty osobistey w przypadku śmierci.

Wszystko to czyniło na rok 80000. złotych Reńskich, czyli 320,000. złotych Polskich. Ale serce dobroczynne Margrabiego, chętnie się nakłoniło do odięcia sobie tak znacznego dochodu, i do zniesienia go. Tak wielkie dobrodzieystwo wyświadczone poddanym, pobudziło ich do okazania nayżywszey i nay uroczystszey Panu swemu wdzięczności. Dał im Pan łaskawy odpowiedź, ktora nowym iest dla nich dobrodzieystwem, nowym dla Monarchow przykładem, i szacowną dla wszystkich ludzi nauką. Ta Odpowiedź iest w następuiących słowach:

„ Od tego czasu, kiedy nauczyłem
„ się zastanawiać się nad losem mo-
„ im, poznałem tę wielką prawdę,

„ że los Monarchy z losem podda-
„ nych iest ściśle związany, że ich
„ stan szczęśliwy, lub nieszczęśli-
„ wy, wzaiemnie się dotyka. Nie
„ powinienem przeto ani oczekiwać,
„ ani odbierać podziękowania od
„ moich poddanych, kiedy mogę
„ coś uczynić dla dobra Kraiu mego.
„ Nie, nie trzeba mi dziękować za
„ to, co mnie samemu ukontento-
„ wanie przynosi, co sercu memu
„ pokoy daie, i co mię zbliża do
„ uskutecznienia chęci moich, aże-
„ bym rządził ludem wolnym, o-
„ świeconym, maiętnym, i chrze-
„ ściańskim. Ja powinienem dzię-
„ kować Naywyższemu, ktory mi
„ czyni nadzieię, iż obaczę dopeł-
„ nienie życzeń moich. Teraz zaś
„ sądzę, iż mogę korzystać z tey
„ okoliczności dla dania niektorych
„ uwag, i zachęceń tym osobom,
„ ktorych umysł i serce zdolne są
„ do ich przyięcia.

„ Jeżeli to iest niezawodna pra-
„ wda, że szczęśliwy i nieszczęśli-
„ wy stan Monarchy i poddanych,

„ tak ściśle są z sobą złączone, iż
„ iednym są stanem; to dla tego,
„ że ich interessa są nayściśley z
„ sobą związane, czyli lepiey mo-
„ wiąc, że Monarcha iest w koniec-
„ cznym i nierozerwanym związku
„ ze swemi poddanemi, i ze swemi
„ Państwy. Każdy Obywatel ma
„ istotny związek z swoią Familią,
„ każda Familia z mieyscem swego
„ mieszkania, każde miasto, mia-
„ steczko, wieś z Powiatem, w kto-
„ rym zostaie, a wszystkie te czę-
„ ści z całym Państwem, całe zaś
„ Państwo z panuiącym Monarchą,
„ a Monarcha razem z Familiią swo-
„ ią i z temi, ktorzy wspieraią go
„ w rządzeniu, bronieniu, i zacho-
„ waniu Państwa, z całym tymże
„ Państwem. W tym kole koniec-
„ cznych względow iest istotny i nie-
„ rozerwany związek między wszy-
„ stkiemi Obywatelami, między
„ wszystkiemi Stanami; a wszy-
„ stkich iest fundamentalnym inte-
„ ressem szczęśliwość całego Pań-
„ stwa. A tak, iako każdy Monar-

„ cha, ktory zna swą powinność, „ swoy własny interes, i ktory ko- „ cha poddanych swoich, będzie „ chciał rządzić ludem wolnym, „ wypolerowanym, maiętnym, i „ chrześciańskim; tak też wzaie- „ mnie każdy członek stanu oba- „ czy, iż naywiększa iego na tym „ iest szczęśliwość, aby przykładał „ się, ile może, do uskutecznienia „ Oycowskich chęci Monarchy, i „ wspoł pracował na to, ile mu stan „ iego pozwala. Wszyscy zatym ie- „ dnę składamy Familią, ktorey „ wszystkie członki do iednegoż „ wspolnego celu dążyć powinny. „ Niech się każdy członek do szczę- „ śliwości wszystkich przykłada, bo „ też każdy członek iest uczęstni- „ kiem wszystkich szczęśliwości.

„ Kto chce zażywać wolności, nie „ powinien naruszać wspoł-Obywa- „ tela swego, w zażywaniu iego „ wolności: bo wolność w życiu „ towarzyskim nie co innego iest, „ iako wolne zażywanie własności „ swoiey, pod zasłoną Praw. Nie-

„ masz zatym wolności bez Prawa,
„ ktore wstrzymuią złego człowie-
„ ka, kiedy chce naruszyć wolność
„ swych współ-Obywatelow. A prze-
„ to wolność iest tylko dla samych
„ dobrych, i zli nie mogą iey za-
„ żywać, bo zle czynić, nie może
„ się nazwać wolnością. Ale gdyby
„ nawet Prawa nie mogły wstrzy-
„ mać złego człowieka, poradziwszy
„ się rozumu powinienby uznać,
„ iż sam sobie szkodzi, zrywaiąc
„ węzeł wiążący go ze społeczno-
„ ścią. Każda zbrodnia, każdy wy-
„ stępek iest błędem i głupstwem:
„ a każda cnota mądrością. Kto ko-
„ cha prawa i porządek, kto bierze
„ za przewodniczki cnotę i Religią,
„ iest mądrym, iest wolnym: bo te-
„ go tylko pragnie, co nie iest za-
„ bronione, co iego i innych może
„ uczynić szczęśliwemi. Nic go w
„ zamysłach iego nie ścieśnia; przy-
„ więzuie do siebie innych przez
„ miłość i zaufanie; zna się na swo-
„ iey cenie, i na swey godności, iak

„ czło-

„ człowiek, iak Chrześcianin, iak
„ Patryota.

„ Duch wolności, wzięty w tym
„ znaczeniu, koniecznie i bardzo
„ wiele przykłada się do pomnoże-
„ nia bogactw narodowych, bo za-
„ beśpiecza zażywanie własności,
„ bo sprzyia polepszeniu, i nabyciu
„ maiątkow. Pierwsze źrzodło bo-
„ gactw iest w produktach prostych,
„ ktorych rolnictwo udziela, w roz-
„ mnożeniu bydląt domowych, zda-
„ tnych do pożywienia naszego, i
„ w utrzymywaniu lasow.

„ W niedostatku tych płodow, nie
„ ma człowiek potrzebnych rzeczy
„ do pierwszych potrzeb życia, rze-
„ mieślnik nie ma pierwszych ma-
„ teryałow, około ktorychby prze-
„ mysł iego pracował, handel nie
„ ma towarow. A zatym wszystkie
„ stany społeczności starać się o to
„ powinny, ażeby produkta natu-
„ ralne były pomnażane przez prace
„ człowieka. W ten czas to stan
„ domowy rolnika kwitnie, robo-
„ tnik, rzemieślnik fabrykant, ma

„ się czym zatrudnić, i może coś
„ zyskać; handel się szerzy przy-
„ daiąc płodom z rąk rolnika
„ wyszłym do ceny rzeczy, cenę
„ przemysłu: szczęśliwość i obfi-
„ tość Państwa pomnaża się. Ale
„ ieszcze wszystkie interessa, za-
„ cząwszy od Monarchy, aż do pa-
„ sterza, w iednymże interessie po-
„ łączone. Wszyscy maią zysk z
„ pomnożenia produktow: przeto ka-
„ żdy, zamiast przeszkadzania swe-
„ mu Sąsiadowi, powinien go wspie-
„ rać. Niech rolnik bogaty nie cie-
„ mięży ubogiego współ-Obywatela
„ swego; niech go nie poniża, niech
„ się z nim łaskawie obchodzi, niech
„ go czym zatrudni, aby znalazł
„ sposob do życia, i los swoy po-
„ lepszył, niech ubogi zazdro-
„ śnym okiem nie patrzy na los bo-
„ gatego, i niech się stanu swego
„ nie wstydzi! Ubostwo, ktoremu
„ cnota towarzyszy, większego iest
„ warte poważania, niż bogactwo
„ nieprawemi drogami nabyte;
„ niech ubogi a poczciwy nie wsty-

„ dzi się pracować na chleb u Oby-
„ watela maiętnego. Przez wierny
„ i pracowity przemysł przyidzie do
„ maiątku. Tak wszystkie siły ra-
„ zem połączone, do iednego dążyć
„ będą celu: a ztąd powszechna mię-
„ dzy Obywatelami harmonia na-
„ stąpi.

„ Wy! ktorzy w miastach mie-
„ szkacie, nie przymuszaycie rolni-
„ ka, ażeby wam za lada co płody
„ ziemne przedawał, ktore w pocie
„ czoła swego z ziemi wyciągnął.
„ Nie może on bez kosztu, roli swo-
„ iey uprawiać: część tego wyda-
„ tku iest dla was pożytkiem, ale
„ naywiększa część zysku waszego
„ idzie dla was z czystego dochodu,
„ to iest: z tey summy, ktora się
„ zostaie rolnikowi, odciąwszy wszy-
„ stkie koszta, ktorych uprawa roli
„ potrzebuie. Z tey summy składa
„ się massa bogactw, ktora wolno
„ cyrkuluie w kraiu, i z ktorey
„ wszyscy żyią Obywatele, wedle
„ Prawa, ktore ma każdy do niey,
„ albo ktorego przez pracę swą na-

,, nabywa: Im większa ta iest mas-
,, sa, tym lepszy iest stan Państwa,
,, tym większy przemysł, tym bar-
,, dziey sztuki, rękodzieła, rzemio-
,, sła, i handel, kwitnące. Nie-
,, chcieycie więc tego, ażeby han-
,, del wolny produktow, był scie-
,, śniony: bo czysty dochod kraiu,
,, ktory całą summę bogactw kra-
,, iowych składa, iest zawsze w pro-
,, porcyi do ceny, ktorą maią pro-
,, dukta, iako każda rzecz, podług
,, miary swoiey. Ani zbytek, ani
,, nizka cena, nie czyni bogactwa;
,, za niedostatkiem i drogością idzie
,, nędza; ale obfitość, i wysoka pro-
,, duktow cena, iest dowodem bo-
,, gactw kraiowych.

,, Mieszkańcy miast! to iest wy,
,, ktorzy się handlem bawicie, nie-
,, chcieycie ścieśniać handlu wspoł-
,, Obywatelow waszych, przez Przy-
,, wileie wyłączaiące (Privilegia
,, exclusiva); uczynilibyście prze-
,, to szkodę i kraiowi, i wam sa-
,, mym. We wszystkich gatunkach
,, handlu, wolność koniecznie iest

„ potrzebna: odbieraiąc drugim tę
„ wolność, pozbawiacie się ich po-
„ mocy, wsparcia i przemysłu. Niech
„ daleka będzie od nas wszelka za-
„ zdrość, niepomiarkowane korzy-
„ ści własnych pragnienie, mono-
„ polia: nie odbieraymy tego dru-
„ gim, co dla siebie z pożytkiem
„ upatruiemy.

„ Ludzie wszystkich stanow! przy-
„ iaciele, mieszkańcy wieyscy, pa-
„ tryoci, wolni Niemcy, wy! kto-
„ rzy w iednym z nayprzyiemniey-
„ szych, i nayżyznieyszych klima-
„ tow Niemieckich żyiecie, wy! kto-
„ remi Zaeryngowie Przodkowie moi
„ od pokolenia do pokolenia przez
„ 700. lat rządzili, złączcie się ze
„ mną, ktory od 33. lat blisko z ła-
„ ski Naywyższego mam szczęście
„ wami rządzić, pod cieniem iego
„ świętego błogosławieństwa, mimo
„ przeszkod, bolow, i utrapień, kto-
„ rych doznałem; złączcie wasze
„ usiłowania z moiemi, ażebyśmy
„ przyszli do wielkiego celu dobra
„ powszechnego. Sprawcie to, aże-

„ bym z tą pociechą przeszedł do
„ życia przyszłego, iż zostawiłem
„ na świecie lud, u ktorego rolni-
„ ctwo, cnota, i szczęśliwość co-
„ dziennie się pomnaża. Bądźcie
„ pracowitemi, i odważnemi, ko-
„ chaycie Oyczyznę waszą: bądźcie
„ gospodarnemi, ale bez łakomstwa.
„ Jeżeli niebo obdarzy was boga-
„ ctwami, nie rozpraszaycie ich na
„ zbytek: wstrzymaycie tę wadę, bar-
„ dzo prędko w biegu swoim postę-
„ puiącą, więcey ona ieszcze szko-
„ dzi, że psuie obyczaie, niż że ni-
„ szczy fortuny. Chcieycie raczey
„ bydź ubogiemi, a cnotliwemi, ni-
„ żeli bogatemi, a występnemi. Wy-
„ chowuycie dzieci wasze w cnocie:
„ nauczcie ich, ażeby nienawidziły
„ kłamstwa, a kochały prawdę: da-
„ waycie im dobre przykłady, bo to
„ iest naywiększa wasza powinność:
„ Bog tego po was wyciąga: win-
„ niści to i dzieciom waszym, i wam
„ samym, i Oyczyznie. Gdy dzie-
„ ci wasze będą wiedzieć, co to
„ iest cnota, Religia, honor, będą

„ błogosławieństwem domu wasze-
„ go, podporą starości waszey, a
„ siłą Państwa.

„ Weźmy za prawidło obyczaiow
„ naszych, za principium postępo-
„ wania naszego, za cel i wzor na-
„ śladowania, Boską naukę naypier-
„ wszego i naywiększego Nauczy-
„ ciela moralności, ktory był kie-
„ dy i będzie: *czyńcie to drugim,*
„ *co chcecie, ażeby oni wam czyni-*
„ *li: bo na tym zawisło Prawo i*
„ *Prorocy.* Zacny za dni naszych
„ Teolog, tak się względem tey nau-
„ ki tłomaczy: *Monarchowie ziem-*
„ *scy! ona iest waszą Teologią,*
„ *naylepszą polityką: Oycowie i Ma-*
„ *tki! ona iest naydoskonalszą edu-*
„ *kacyi umieiętnością: Nauczycie-*
„ *le! ona iest naypewnieyszym spo-*
„ *sobem, i wyrokiem mądrości w Ka-*
„ *tedrze. Nic nie może nad to pra-*
„ *widło mocniey przywiązać serca*
„ *brata do brata, przyiaciela do przy-*
„ *iaciela, żony do męża.*

„ Lecz możemyż my, przyiacie-
„ le moi! możemyż my własnemi

„ siłami naszemi, czyli raczey przy
„ ludzkiey słabości naszey, dopełnić
„ ducha tey nauki? Nie: trzeba nam
„ nadprzyrodzoney pomocy, bo ina-
„ czey upadniemy. Trzeba, ażeby
„ moc Religii, ktora tak dzielnie
„ serca porusza, ktorey cała natura
„ iest poddana, ponieważ od same-
„ go Autora natury ma początek,
„ przyszła nam na wsparcie.

„ Nauczyciele Prawa! do was
„ obracam mowę moią, wy! ktorzy
„ powołani iesteście, do ogłąszania
„ nam woli obiawioney Pana, czu-
„ iecież wy zacność urzędu wa-
„ szego? zażyicież całey iego
„ mocy, ażebyście dobrze czynili.
„ Jesteścieli wy przeświadczeni i
„ przeięci prawdami i prawidłami
„ chrześciańskiemi? Zapewne znay-
„ dziecie drogę do serca owieczek
„ waszych. Kiedy serca są poruszo-
„ szone, wiara w Boskiego Religii
„ naszey Fundatora, wola zachowa-
„ nia nauki iego, i przykłady iego,
„ staią się czynne. W ten czas to
„ dopiero moc tego Naywyższego

„ Nauczyciela będzie silna w sła-
„ bych, a pracy i przykrości naszę
„ błogosławieństwem uwieńczone zo-
„ staną. W ten czas przy cnocie i
„ Religii, będziemy mogli koszto-
„ wać prawdziwego honoru. Przez
„ prawdziwy zaś honor rozumiem:
„ *świadectwo sumnienia naszego, że*
„ *czyniemy szlachetnie z szlache-*
„ *tnych pobudek.* Szacunek publi-
„ czny tyle tylko iest honorem, ile
„ go świadectwo sumnienia nasze-
„ go potwierdza. Lecz gdy powin-
„ nismy tak sądzić o bliznim, iak
„ chcemy, żeby on o nas sądził, a
„ skryte serca poruszenia nie są nam
„ znaiome; idzie zatym, że każda
„ szlachetna sprawa, powinna bydź
„ naszym sądem za taką uznana,
„ chyba że czuiemy sami, żeśmy ią
„ z podłey pobudki wykonali. Ty-
„ tuły, godności, bogactwa, tyle
„ tylko będą z honorem, kiedy są
„ godnemi szlachetnych spraw owo-
„ cami. Kiedy sumnienie nasze upe-
„ wnia nas, że myślemy szlache-
„ tnie, że szlachetnie czyniemy, w

„ takim punkcie całą wysokość go-
„ dności ludzkiey czuiemy, iż wo-
„ lelibyśmy raczey życie, niżeli
„ prawdziwy honor, utracić.

„ Niech cnota, Religia, honor
„ utwierdza między nami postępek
„ ducha chrześciańskiego, obycza-
„ iow, wolności, i maiątku. To
„ iest iedyne życzenie moie.

(w Karlsruhe.)

Karol Fryderyk Margrabia Badeński.

Myśl pewnego wspoł-Obywatela naszego, o miłości Oyczyzny.

Carus amor Patriæ!

Kiedy tylko człowiek wniydzie w poznanie siebie, i rozważy zaszczepione dzielności dary, ktore gdyby były podług należytości wydoskonalone, dodałyby mu ozdoby, i zostawiłyby cnotę iego potomności znakomitą. Czyż mogłby tako-

wy bez łez wylania widzieć w sobie zatłomioną tę gorliwość ku dobru Publicznemu? ktora raczey powinna gorować, i we wszystkich iego sprawach nieustanną i nayświększą bydź mu pobudką? Grecy i Rzymianie byli tey mądrości, że umieli iść za tak mocną podnietą: iakoż żaden nie mogł bydź u nich poważanym, kto nie był tchnącym gorliwością o dobro Oyczyzny, to było źrzodłem wszelkiey ich szlachetności; nieusiłowanie zaś przynieść uszczęśliwienie Oyczyźnie, było zbrodnią nayszkaradnieyszą; bo ten, ktory był takowym wynowaycą, wyzuwał się z Prawa, czci, i ludzkości samey.

I toć to iest, co czyni uwagi nasze nad takowym nas zepsuciem tym smutnieysze, i tym dotkliwsze, iż my rownie pogardzamy życiem, iako i ci ludzie sławni; więc abyśmy im wyrownali, nie zbywa nam na niczym, tylko przyzwoicie użyć tych przymiotow, ktore nam są pospolite. Wszakże ciężko iest znaleść

człowieka, ktoren nie byłby gotow rzucić się do broni w każdey okazyi, gdzie tylko rozumie bydź swoy honor urażony, niechżeby się temiż pobudkami rządził w tym, co się tycze dobra publicznego; iuż nie byłoby podobno żadnego Męża, bądź na iakim chce urzędzie, ktorenby chciał żyć, nie będąc wsławiony przez iakie znakomite dzieło swey w tey mierze żarliwości. Ale iakże dalekie dziś są zdania, kiedy ten, ktory czyni zabiegi około dobra publicznego, ktory prawdziwym się rządzi Patryotyzmem, iest naywięcey naśmiewany? kiedy ten, ktory ma myśli swoie obrocone, aby przyniosł pożytek powszechny, iest częstokroć nazywany, z natrząsaniem się, Przyiaciel Proiektow? a ten, ktorego duch tchnie chwalebnemi czyny, Kawalerem zabłąkanym. Własnie wywieraiąc nasze urągania, naganiamy chwalebnym dziełom, iuż to w powszechnym biegu rzeczy, iuż i w sposobie życia. Zapomnienie na dobro publiczne stało się nałogiem,

iednostaynie wszystkich zarażaiącym: Przecięż każdego stanu, i wszelkiey kondycyi ludzie, nie poważaią się dla tego mniey, owszem wcale nie maią się za winnych, chociaż wzaiem czynią uszczerbki Oyczyźnie; każdy prawie takowy usiłuie w oczach każdego z Obywatelow wydawać się rowney godnym chwały, iako *Codrus*, *Scevola*. Lecz podobno gdyby nie stało tych Obywatelow, ktorzy dla własnego spanoszenia się, służyć zdaią się Oyczyźnie, tedybyśmy, mniemam, nie znali od dawnego czasu, co to iest miłośc dobra publicznego. Bądź iakimkolwiek sposobem, żeśmy przez ten powszechny zwyczay dostali się pomiędzy tę grubość błędu tak mocno rospostartą, iż niemasz żadnego złego, żadney zbrodni, ktoraby wyrownywała samey tylko oboiętności w rzeczach tych, gdzie idzie o dobro publiczne, to naydotkliwiey daie się czuć w niektorych ułożeniach zamierzonych na przyśpieszenie tego, co dąży do zguby tych,

ktorzy nam byli użytecznemi. Cożto nietylko obala zwyczay, ale ieszcze sławę, honor, samę nakoniec cnotę, kiedyśmy nawet aż w posiedzeniach zarzucili rozmowy o miłości dobra publicznego.

Ale możnażli wystawić sobie wszystkie nasze skłonności? Czyliż potrzeba, aby wrząca w młodym wieku gorącość w rozkoszach się zanurzała? Czyliż potrzeba, aby wyniosłość doyrzałych zarzucała się interessowanym utrudzeniem? Czyliż potrzeba naostatek, aby to wszystko, co iest chwalebnego, i co iest godnego starunku wspaniałych umysłow, było z tą łatwością zatłumione? Jle razy skłonność powszechna ludu więcey się zdaie nachylać na przeciwną stronę dobru i szczęśliwości publiczney, iest to zaraz iakoby wyrokiem i znakiem poprzedzaiącym nieszczęścia maiącego nastąpić, ktore za sobą prowadzi i zgubę kraiu. Znały to dobrze sławne, ktoreśmy wspomnieli Narody, gdy u nich żadney prawie nie było mo-

wy, ktoraby nie dążyła do tego zbawiennego sposobu, że miłość Oyczyzny iest naypierwszą, i konieczną własnością poczciwego człowieka. Demosten w sprawie, gdzie szło o iego honor, życie i fortunę azardował, to wszystko na takim fundamencie, mowiąc: niechay będzie sprzyiazność Atenczykow wyrownywaiąca gorliwości, ktorą poznali wemnie dla siebie. Wiedział ten wielki i rostropny mowca, że nie mogło gruntowniey naturę utrzymywać, i tak ią skutecznie wzmacniać na przeciw przeciwnikom, nad ten iedyny przymiot, pokazania się bydź daruiącym, i sposobnym służenia Oyczyznie; iakoż to iest prawdziwy dowod cnoty, i pierwszy początek do dobrey woli, bydź wewnętrznie tym zaprzątnionym. Przeciwnik tego mowcy był na ow czas Aeszyn, człowiek pełen wybiegow i układności, ktoren umiał stosować się podług okoliczności, uwodząc się wraz z Narodem gniewem, lub złą myślą, (gdyż i Narod cały czasem rownie

temu podlega, iako i ieden człowiek) i tym sposobem poduszczał im odrażenie, aby nie uwiedli prawdy w swey istności, ale skoro Demosten zabrał głos pobudzaiący, aby go sądził z iego postępkow przeciwko nim: tu uczynione przysługi zhańbiły mocno Przeciwnika, ktory tylko się składał wykrętami chytremi, aż dokądby się nie zdarzyła pomyślnieysza pora nastąpienia na przewyższaiące zasługi Demostena.

Zyczyćby trzeba, aby miłość własnego kraiu była naypierwszym w wszystkich działaniach widokiem, zwłaszcza u ludzi na urzędach, a to dla własnego ich pożytku: bo gdy lud się obroci do roztrząsania ich spraw, a takich iest większa liczba, ktorych nie ciągnie żaden interess, żadna nadzieia dostąpienia czego, lub pozyskania bogactw, procz tych, ktore im przynosi wypracowanie, albo też własność, tedy ci nie będą sądzić przez inszą tylko tę regułę, iak wiele ich rządy były pożyteczne całości; podobnież i ci, ktorzy się znaydu-

żnayduią bez sposobu, będą od ludzi szczęśliwych szacowani, albo zaniedbani. Z teyże samey przyczyny, kto może znieść probę, będzie kochanym od ludu i w upadku; kto zaś należytego nie da odporu, choćby był w pomyślnościach, będzie zawsze pogardzonym. Alem się nadto rozszerzył, i nieco oddalił od założonego w mey myśli przedsięwzięcia, wzbudzic gorliwość miłości dobra publicznego, w czym przywiedzenie przykładu Regulusa, powinnoby bydź nayskutecznieysze.

Regulus był poymany w niewolą od Kartagińczykow, od ktorych potym wysłany do Rzymu, dla uczynienia zamiany na osobę swoią, za kilku Szlachty Kartagińskich także w niewolą poymanych; uczyniwszy przysięgę, iże się wroci do Kartaginy, gdyby w tym zleceniu nie miał co wskorać. Oświadczył to więc Senatowi, ktoren zastanowił się nad tym; co postrzegłszy Regulus, niemaiący naymnieyszey myśli czynić staranie około swego życia, aby one

kłaść na szale z dobrem publicznym, prosi ich, aby zważali, że iest podeszłym i iuż niepożytecznym; ci zaś, o ktorych się przez niego i za niego domagano, są ludzie odważni i doświadczeni w sztuce woienney; wyraził oraz zadziwienie, iako mogą ieden moment nad tym chwiać się, aby mu nie mieli wrocić się dozwolić, na poniesienie krotko trwaiących katowni przygotowanych dla niego w Kartaginie, na ktore idąc będzie miał zysk zakończyć życia wraz chwalebnie i pożytecznie. Ta wspaniałomyślność była przyięta, i tak ze łzami pożegnał się z swoią Oyczyzną, i z swemi przyiaciołmi, aby dążył na śmierć zgotowaną, będąc iednak przytym czoła wesołego, iakoby człowiek, ktoren uprzykrzywszy sobie utrudzenia przy Dworze, albo w mieście, iedzie do pobliższey wioski odmienić powietrze.

Roża rozkwitła, i pączek.

ROża nowo zrodzona do pączka mowiła:
Moy niedoszły płodzie! zważ, iak ia oczom miła.
Jam okolic Krolową, mnie Kupidynowie
Podczas swych igrzysk, noszą na pieszczoney głowie,
Ja przyrodzenie zdobię; zieloności moie
Zbytkiem, pychą, wzbiiaią Białogłowskie stroie.
Lecz ty w Pierwiastkach życia, ieszcze nie tknięty,
Ktory w kolebce twoiey zostaiesz zamknięty.
Rośniesz od przyiemnego Zefira nie znany,
Od ktorego początek życia Twego dany.
Na tę nie odpowiada nic wyniosłą mowę
Pączek, ale przed Rożą swą uchyla głowę.

Jednak czas wszystkomożny wnet
mści się na Roży
Krzywdy Pączka, i chwile doyścia
iego mnoży.
Już upałow ognistych silną moc
przywodzi;
W tym przecudney Jutrzenki piękny
blask uchodzi,
Słońce go wyprowadza na świat
swym zwyczaiem,
Toż słońce pyszną Rożę ususza na
wzaiem.

* * *

Roża, iest to zupełne roskoszy za-
życie,
Pączek, iest to nadzieia, co nam tu-
szy życie.
Czytelniku! obieray co chcesz z
tych dwoch rzeczy,
Bo ich obu doświadcza los błędny
człowieczy.

Uwagi powszechne nad zaludnieniem Państw, szczegolnie zaś do iakiego stopnia pomnożyła się ludność w Ameryce połnocney, i iakie są teraz w niey obyczaie.

AMeryka połnocna liczy około 400,000. czarnych mieszkańcow, a białych blisko dwoch milionow, pięć lub sześć kroć sto Tysięcy, ieżeli kałkuł Kongressu nie iest zbyteczny. W niektorych Osadach liczba Obywatelow w 19. lub 16. leciech, a w innych w 18. lub 20. we dwoynasob się pomnaża. To pomnożanie się ludności musi z dwoch źrzodeł pochodzić. Pierwsze: ow tłum Irlandczykow, Zydow, Francuzow, Morawow, Salzburczykow, ktorzy nie mogąc znieść i politycznych i duchownych ciemiężeń, w tych odległych Kraiach schronienia dla siebie szukaią. Drugie źrzodło tey podziwienia godney ludności w samymże się klimacie Osad Ame-

rykańskich znayduie: doświadczenie pokazało, że ludność w tym Kraiu co 20. lat naturalnie się podwoiała. Uwagi Pana Franklina oczywiście tę prawdę okażą.

Lud, mowi ten Filozof, wszędzie się w mierze Małżeństw pomnaża: a tych liczba pomnaża się w proporcyi łatwości, ktorą mieć można do utrzymywania Familii. W Kraiu, gdzie iest obfitość płodow do wyżywienia się potrzebnych, więcey się osob żeni. W społeczności, ktora się przez sam swoy wzrost zestarzała, ludzie maiętni, boiąc się kosztow, ktorych zbytek niewiast wyciąga, zwłaczaią, poki mogą, i nie rychło zabieraią się do stanu Małżeńskiego, ktory ich wiele kosztować będzie. Ludzie bez maiątku pędzą życie w bezżeństwie, ktore kłoci i psuie Małżeństwa. Panowie mało maią dzieci; służący cale ich nie maią, a rzemieślnicy boią się, żeby ich nie mieli. Ten nierząd, osobliwie w wielkich Miastach, tak iest oczywisty, iż poko-

lenia nie rozpłodzaią się nawet tyle, ażeby ludność w iedneyże się mierze utrzymała, i więcey tam zawsze widać zmarłych, niż nowonarodzonych.

Na szczęście, to zmnieyszanie się ludności nie przeszło ieszcze do wsi: ludzie wieyscy przenoszą się do miast, i one zaludniaią. Lecz ponieważ wszystkie grunta zostaią w dziedzictwach, i bardzo są drogie, przeto ci, ktorzy nie mogą nabyć własności, muszą służyć Dziedzicom: dla wielości rzemieślnikow, praca ich bardzo małą ma cenę: przeto ci ledwie mogąc siebie wyżywić, żenić się nie mogą. Taki iest stan dzisieyszy Europy.

W Ameryce wszystko się inaczey dzieie. Grunta obszerne i nieuprawne, albo darmo się rozdaią, albo za tak małą cenę, że człowiek, i nie nadto pracowity, ma w krotkim czasie kawał gruntu wystarczaiącego na utrzymanie liczney familii, i na długie wyżywienie potomstwa. Przeto też mieszkańcy nowego świa-

ta, i w większey liczbie, i w młodszym wieku się żenią, niżeli mieszkańcy Europeyscy. Jeżeli u nas w liczbie sta osob, iedno się wiąże małżeństwo, w Ameryce zwiąże się dwoie; i ieżeli u nas czworo dzieci liczy się na iedno małżeństwo, w Ameryce trzeba ich liczyć naymniey ośmioro. Pomnożywszy te pokolenia przez te, ktore się z nich urodzą, pokaże się, do iak wielkiey, w ciągu nie całych dwoch wiekow, ludności przyidzie Ameryka, chybaby iakie nieprzewidziane przeszkody onę zmnieyszyły. Dziś ten kray iest zaludniony ludźmi zdrowemi i mężnemi, a do tego pięknej postawy, ale też nie tak długo żyią.

Mała cena mięsa, ryb, zboża, zwierzyny, owocow, piwa, &c: sprawuie obfitość między mieszkańcami rzeczy ściągaiących się do pokarmu. Odzież tylko iest przydroga, czyli to z fabryk kraiowych, czyli też Europeykich pochodzi. Obyczaie są takie, iakie mieć po-

winien lud nowy, lud rolnictwem się bawiący, ktory ani iest wypolerowany, ani przez zamięszkanie w wielkich Miastach zepsuty. Powszechnie w familiach Ekonomia, ochędożność, i dobry porządek panuie. Galanterya i gra, te to passye, Corki bezczynnych dostatkow, rzadko kiedy spokoyność tych mieszkańcow mieszaią. Biała płeć iest taka, iaka bydź powinna: słodka, skromna, litościwa i dobroczynna: ma te cnoty, ktore panowanie iey wdziękom uwieczniaią. Męszczyźni zaprzątaią się wypełnianiem swoich powinności, staraią się o wzrost swoich rol i drzew, ktoremi się przyszła potomność cieszyć będzie. Dobroczynność wszystkie familie iednoczy. Nic bardziey tego węzła nie wzmacnia, iako rowność w wygodach, iako łatwość i nadzieia pomnożenia swoich maiątkow, iako wzaiemna niepodległość, ktorey wszyscy ludzie, co się tycze potrzeb, używaią. Zamiast zbytku, ktory za sobą nędzę pociąga, zamiast

owey biiącey w oczy maiątkow nierowności, powszechna szczęśliwość, ktora się przez mądry gruntow podział, i przez mieszkańcow przemysł, na wszystkich zlewa, wzbudza w sercach pragnienie podobania się sobie wzaiemnie: pięknieysze zaiste pragnienie nad ową skrytą zazdrość, ktora od nierowności fortun i stanow iest nieoddzielna. Nigdy się mieszkańcy bez ukontentowania nie widzą, kiedy ani nadto od siebie nie są odlegli, bo odległość do oboiętności prowadzi, ani nie są w czym sobie rywałami, bo to iest bliska nienawiści. Zchodzą się, zgromadzaią się, i takowe życie wieyskie prowadzę, iakie było nayprzod wyznaczone dla człowieka, a ktore i życie naylepiey utrzymuie, i naybardziey się do iedności przykłada. Zażywaią szczęścia, iakiego tylko ludzie zażywać mogą; Nie widać tam owych wdziękow, owych zalotow, owych wyszukanych wygod, po ktorych następuie melancholia, i iak mowią, żal i nie-

smak roskoszy. Ale kosztuią uciech domowych. Rodzice, dzieci, małżonkowie kochaią się wzaiemnie; a ta miłość, iako iest nayczystsza, tak oraz naysłodsza; kto umie iey kosztować, a wszelką inną pogardzać. Taki to prześliczny widok stawia wszędzie Ameryka połnocna. W lasach Florydy i Wirginii, iako też Kanady, można kochać przez całe życie, co się raz ukochało: bo przy niewinności i cnocie, nie może nigdy piękność zgasnąć zupełnie.

Jeżeli zbywa ieszcze na czym Angielskiey Ameryce, to na tym zapewne, iż ściśle mowiąc, nie składa żadnego Narodu. Widać tam raz złączone, drugi raz rozproszone familie, ktore tam z rożnych kraiow Europy przyszły. Ci osadnicy w iakimkolwiek mieyscu, czy to losem, czy to z upodobania i obrania swego osiędą, i miłość, i ięzyk, i przesądy, i zwyczaie dawney Oyczyzny swoiey długo i uporczywie zachowuią. Osobne maią Kościoły, osobne Szkoły: niechcą się złączyć

z tym ludzkim Narodem, ktory im zchronienia u siebie pozwolił. Prawie obecni będąc, co się tycze Religii, obyczaiow, a może i sentymentow, rzucaiąc nasiona, rozdwoienie i niezgody, ktore mogą kiedyś o zgubę i zniszczenie Osady przyprawić, sam tylko rząd mądry, temu niebeśpieczeństwu zaradzi.

Handel wewnętrzny Moskwy.

Wielkierządztwa Moskiewskie, Nowogrodzkie, Niższego Nowogrodu, i Smoleńskie, maią warsztaty naypotrzebnieysze handlowi. Głownieysze fabryki są skorzane, wełniane, niciane, i iedwabne.

Fabryki skór Rossyiskich są nayprzednieysze. Naypodobniey ztąd, iż Tatarowie dawnieyszemi czasy z pilnością osobliwszą utrzymywali tę część przemysłu i dowcipu, i że od nich Rossyanie nauczyli się sekretu

dawania swoim skorom tey miękkości, tego glansu, i tego groszku, ktorego nigdzie dać nie potrafią. Jakikolwiek niech będzie początek tey sztuki; pewna rzecz atoli iest, że Rossyanie tak byli skryci i ostrożni dotąd w udzielaniu innym Narodom swoiego w tey mierze postępowania, iż nie możono go naśladować w żadnym innym Państwie. Widzieliśmy Szwaycarow i Szlązakow, zazdrosnych tego sekretu, i chciwych nabycia onego, iż się przenosili w Prowincye południowe Moskwy, starali się o mieysce w tych fabrykach skorzanych, robili w nich przez wiele lat, i powracali do swego kraiu, lecz nie mogli doyść zamiaru swoich docieczeń. Cały pożytek odniesiony z usiłowania swego był, iż się domyślili farby tych skór, ktora po części robiła się z kory brzozowey, że zgryźliwe rzeczy, ktorych do tego używano, były zaprawiane nieiakimsiś kleiem, ktorego pewna tłustość rybia naygłownieyszą była częścią zaprawy; i że

z innych miar wody kraiowe miały własność szczegulną, stosuiącą się do natury skór, i onych wyprawy. Liczba fabryk skórzanych dochodzi sta, albo też blisko. Naylepsze i naysławnieysze są w Serpulowie, w Belowie i Gulu, miastach Wielkorządztwa Moskwy. Kazańskie zaś, Szabaksarskie, Jarosławskie nad Wolgą, tudzież w innych mieyscach, są podleysze. Skóry, ktore Polacy pospolicie nazywaią ruszczykiem, Niemcy zaś i Rossyanie iuchtem, bywaią farbowane czerwono, żołto, i czarno. Pierwsze są naylepsze, i bywaią w rożnych gatunkach: damy ie poznać, i nauczemy, iak będziem mowić o handlu Petersburgskim. Tu nadmieniemy tylko, iż naygłownieyszą własnością, ktora rożni prawdziwą skorę Moskiewską od innych, iest wydanie smrodliwego zapachu spaloney skory, gdy ią troche potrze.

W całym kraiu niemasz tylko iedna fabryka sukna w Gubernii Petersburgskiey. Ta należy do Skar-

bu, ktory poczynił koszta bardzo znaczne dla iey wystawienia, i ktory zawsze łoży na iey utrzymywanie. Głownieysi Maystrowie tey rękodzielni, są Cudzoziemcy; nie zażywaią w niey inney wełny oprocz Hiszpańskiey; sukna z niey wychodzące farbowane są nie źle; przędza w nich iest dosyc miękka, lecz źle są postrzygane i nie gładkie, i bardzo drogo przychodzą fabryce, aby odbyt miał bydź znaczny, przeto też pokup ma mały. Manufaktury sukien prostych, daleko są szczęśliwsze w tak obszerney ziemi; iest ich w liczbie pięćdziesiąt, a nie zaymuią wszystkie nad 1700. Warsztatow: Używaią wełny kraiowey, a naybardziey Ukraińskiey, i okoliczney. Sukna tych fabryk obracaią się na okrycie Zołnierzy, i na ich munderowanie: we czterech tylko bywaią kolorach; gatunek ich iest dobry, i przynoszą zysku 15. od sta. Te Manufaktury trzymane są od Szlachty, tudzież Kupcow, ktorzy przedaią z nich sukna Koronie za cenę 50. ko-

piiek arszyn. Rossya ma wiele innych fabryk sukiennych trzeciego gatunku, do odziewania Chłopow poddanych, oraz Narodow dzikich, począwszy od Chin aż do Astrachanu. Sukna, ktore w nich robią, są właśnie iakby iakie futra grube i mięsiste, większa część iest brudno-popielatych. Na Ukrainie naybardziey umieszczone są te Manufaktury niekształtne. A iako tych materyi naywięcey wychodzi dla powszechney onych konsumpcyi, wielość ich, ktora się robi, musi bydź niezmierna, tudzież profit Właścicielow Manufaktur, ktorzy opłacaią się za to nieszczęśliwym Niewolnikom, wynosi przynaymniey do 50. od sta.

Rękodzieła niciane składaią się z bielizny stołowey, płocien białych wąskich, płocien żaglowych, lin, powrozow, i innych podobnych artykułow. Rękodzieł, czyli Manufaktur bielizny stołowey przedniey-szego gatunku, iest trzy, z ktorych dwie w Jarosławiu nad Wolgą, a iedna w Moskwie. Pierwsze dwie

zawie-

zawieraią 800. warsztatow, oraz zaymuią 4000. robotnikow oboiey płci; ta zas, co w Moskwie iest, należy do Hollendrow urodzonych i zasiedziałych w tym mieście. Roboty, ktore pochodzą z tych fabryk, a mianowicie w desseniach, są przedziwney piękności, i mogą wziąść pierwszeństwo robocie Szląskiey: Dwor i Panowie, nie zażywaią innych. Wnoszą, iż profit z tych fabryk iest 10. albo 12. od sta. Trudnoby było ustanowić liczbę fabryk obrusow ordynaryinych; to tylko można upewnić, iż nader iest wielka. Konsumpcya ich czyni się po większey części w samymże kraiu. Liczba fabryk płotna białego, płotna żaglowego, i płotna na okrycie Mayatkow, iest także bardzo wielka. Nazywaią te płotna: *Kalamink*, *Rawendok*, *i Wlaamsdok*: oprocz tych, ktore używaią w kraiu, wywożą onego część znaczną do Anglii i Hollandyi, idzie także do Francyi, Hiszpanii, Portugalii, lecz w mnieyszey wielości.

Jest też kilka Manufaktur iedwabnych. Robią w Moskwie, i w okolicach, Axamit w kwiaty, Axamit gładki, Plisie, poł Droiety, Adamaszki na obicia, Taffty gładkie, a nadewszystko Chustki, ktorych odbyt iest niezmierny, dla swoiey lekkości, i kolorow wybornych, ktore im daią. Nie wspominamy nic o Manufakturach Gaz, Galonow, Obiciow, i innych dzieł przepychu i zbytku, ktore starano się naśladować dla samey tylko chluby, nakształt naszych niegdyś fabryk w Grodnie, albowiem te rzeczy nie interessuią handlu zagranicznego. Lecz nie powinniśmy zamilczeć przed naszym Czytelnikiem, iż Miasto Tekla ma fabryki galanteryi, stalowych naczyń, i rożnego rodzaiu narzędzia żelaznego i miedzianego, ktore same dostarczaią domowym potrzebom kraiowym. Wyprowadzanie zaś onych iest zakazane. Strzelba iednak, szpady, noże, łańcuszki, &c: i u nas z wielką pochwałą widzieć się daią.

Nie wolno żadnemu Cudzoziemcowi prowadzić handlu wewnątrz; czyni się on przeto zupełnie przez Kupcow Rossyiskich, z ktoremi Kupcy zagraniczni zwykli traktować we wszystkich okolicznościach handlu, tak co się tycze przedaży towarow, ktore odebrali zewnątrz, iako też i tych, ktorych Moskale potrzebuią. Ci Kupcy, ktorzy są chłopi, poddani z urodzenia, znaią się dobrze na kupiectwie, a iako w powszechności są sprawni i obrotni w korzystaniu z okoliczności pomyślnych ich handlowi, zbieraią zazwyczay bogactwa znaczne. Dwa są podziały Kupcow prowadzących handel wewnętrzny. Pierwszy iest Kupcow mieyscowych, ktorzy mięszkaią w wielkich Miastach, zostaią w nich prawie nigdy nie wychodząc: ci zatrudniaią się iednym, albo wielą rodzaiami kupczenia. Drugi podział iest Kupcow niemieyscowych, czyli ustawicznie w podroży żyiących; ci odprawuią drogi przez trzy lub cztery lata, i powracaią do do-

mu zazwyczay z wielkiemi bogactwy; naprzykład: Kupiec Moskiewski wyieżdża z tego Miasta w Miesiącu Marcu, aby stanął w śrzod Czerwca na iarmarku w Makaryawie, Mieście Wielkorządztwa niższego Nowogrodu. Pokończywszy swoie interessa na tym mieyscu, puszcza się w drogę na iarmark do Irbitzkaia, Miasta Wielkorządztwa Tobolskiego. Ten iarmark się odprawia w Miesiącu Styczniu; Ten podrożny stara się przeto, aby tam na ten czas stanął, gdzie zamienia towary, w ktore się był opatrzył w Makaryewie, na inne towary, ktore bydź sądzi dla siebie pożytkownieysze w Irkutzku, Stołecznym Mieście Gubernii tego imienia, w Syberyi, dokąd zamyśla puścić się. Jeżeli nie przeda wszystkich towarow w Irkutzku, iedzie do Tobolska, gdzie pewien iest ie sprzedać pod czas zimy z wielkim zarobkiem. Wyieżdża na wiosnę z Tobolska, przeieżdża całą Syberyą, zawsze handluiąc, i powraca znowu do Ir-

kutzka na iesień, albo naypoźniey na początkach zimy, byleby go lody nie zaszły; czyni swoy handel przez tę porę z Chińczykami, tak w Kiachcie, iako i w Jakutzku, wsiach położonych nad granicą między Syberyą i Chinami. Z Jakutzka udaie się na wiosnę do Irkutzka, przybywa w iesieni do Tobolska, uczęszcza tam zimą i latem, podług iarmarkow Ibitzkayskich i Makaryewskich, i powraca nakoniec do Moskwy po czteroletnim, i coś więcey po świecie krążeniu. Ta podroż zapewnie iest długa i przykra, lęcz nie znaydzie się prawie żaden z tych obrotnych ludzi, ktorzy ią odprawili, aby nie powiększyli znacznie swe maiątki, chyba żeby doznali iakokowego nieszczęścia i przypadku w swoiey drodze. Kupcy z Archanioła, Kazanu, Ustguga-Wielkiego, Laskoi-Posada, i Makarewa, maią także zwyczay odprawowania tych długich podroży.

Przykład miłości bliźniego, wyięty z Dziennika Encyklopedycznego Francuzkiego.

WYdano w Paryżu doniesienie w te słowa: w Wielki Piątek 25. Marca, było zwyczayne u nas Zgromadzenie pobożnych uczynkow, ktore w Kaplicy Zamkowey złożone, zakończyło się na uwolnienie więźniow, zatrzymanych za długi. Odprawiło się to uwolnienie w sali Radney Zamkowey. Xiężna de Talmond po uczynioney kweście w Kaplicy, udała się do teyże sali, w ktorey przytomna była wielka liczba osob pierwszey dystynkcyi, i znakomitszego urodzenia, końcem przyłożenia się do tego wielbienia godnego uczynku. Uwolniono 92. więźniow, z ktorych ieden miał 25. dzieci, a wielu po 5. 6. &c. Wszystkiego długu tych więźniow, między ktoremi 74. męszczyzn, a 18. niewiast było, wynosiło na 7752. Li-

wrow, groszy 16. i denarow 9. Oprocz wolności, każdy z nich dostał nieiakie wspomożenie w pieniądzach, podług miary stanu swoiego, a to, aby mogł dogodzić, powrociwszy do swoiego domu, naypilnieyszym potrzebom familii swoiey. Każdy rok iest u nas pamiętnieyszym przez nowe dowody gorliwości w rozmaitych rodzaiach dobrych uczynkow, dla ktorych buduiące te Zgromadzenia bywaią. Składka tego dnia była dość znacza. Z tym wszystkim więźniowie w tak wielkiey liczbie byli, iż niedostarczała, iak życzono, dla wszystkich tych, ktorzy tey dobroczynności godni byli. Wielu z liczby więźniow wszystkich, pozostało ieszcze w więzieniu, ale i ci wkrotce znaydą dla siebie Wyzwolicielow. Dobroczynności bowiem, zdaie się, że coraz więcey u nas znaydą powabow, i dla utrzymania, i utwierdzenia ich nieprzestanności, dosyć iest przywieść na pamięć duszom miłosiernym te słowa: *Macie zawsze z sobą ubogich, nieprzesta-*

wayciež im czynić dobrze. Semper pauperes habetis vobiscum, nolite deficere benefacientes.

❄ ❄ ❄

Jakby życzyć należało, aby ten przykład buduiący, u nas naśladowany był. Oprocz Wiary naszey, ow wnętrzny głos, ktory do serca, i do czucia naszego mowi, wkłada tę na nas powinność. Prożno mowiemy, złe czasy są, my ledwie naszym potrzebom dogodzić możemy. Wspoł-Obywatele zacni! oddalaymy zbytki karmiące fabryki naszych Sąsiadow, a będziemy dość bogatemi; mieymy wolą dobrze czynić bliźniemu, a znaydziemy sposoby; uznawaymy tę prawdę, że człowiekowi szlachetney duszy, acz w ubostwie będącemu, nie zbywa na zręczności czynić szlachetnie, i być przydatnym Oyczyźnie, i bliźniemu.

Regestr będzie na końcu Miesiąca.